

# GAZETA LWOWSKA.

We środe

N<sup>o</sup>r. 104.

31. sierpnia 1831.

KANTOR Gazety Lwowskiej, który dotąd był w domu jmcpana Franciszka Pillera, księgarza, obok jego księgarni, na Ulicy poprzecznej Dominikańskiej (Dominikaner Seitengasse), naprzeciw Cyrkuła Lwowskiego, przeniósł się już na Ulicę Wałową (Wall-Gasse) do domu pod Nrem. 289. podle domu niegdyś Baura. Wchodzi się do izby Kantoru przez sieni i dziedzińiec tego domu, drzwiami, nad którymi zawieszona jest tablica z napisem: »KANTOR GAZETY LWOWSKIEJ.«

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

### Cholera.

We Lwowie:

Dnia 29. sierpnia:

	Zachorowało:	wyzdro- Chrześć: Żydów: wiało:	umar- ło:	pozostało w kurac- yach:
w mieście	—	—	—	3
na przedm.	1. oześ: —	—	1	2
—	2. — 1	—	5	1
—	3. — 2	—	2	—
—	4. — 1	—	1	—
w szpitalu wojsk:	—	—	3	—
ogółem	4	—	12	3

Dnia 30. sierpnia:

	Zachorowało:	wyzdro- Chrześć: Żydów: wiało:	umar- ło:	pozostało w kurac- yach:
w mieście	—	—	—	3
na przedm.	1. oześ: —	—	1	—
—	2. — —	—	4	1
—	3. — —	—	—	1
—	4. — —	—	—	—
w szpitalu wojsk:	—	—	1	—
ogółem	—	—	6	2

Zatem przez cały czas panującej cholery aż do dnia 30. wieczór:

	zachoro- wało:	wyzdro- wiało:	umar- ło:
w mieście	664	361	300
na przedm.	1. oześci: 565	223	334
—	2. — 1604	791	806
—	3. — 1249	540	704
—	4. — 440	147	292
w szpitalu wojskow:	470	289	175
ogółem	4990	2351	2611

— Z Wiednia d. 23. sierpnia. —

Dyrekcja pierwszej austriackiej kasy oszczędności zajęta była czynnie środkami, aby na przypadek, gdyby pomimo wszystkich przez c. k. władze ochronnych przepisów, choroba cholera do stolicy się wdarła, interesenci mieli wolny przystęp z wszelkiemi dla nich uspokojeniem do połączonych zakładów pierwszej austriackiej kasy oszczędności i powszechnego opatrzenia.

Uchwalone w tej mierze środki oznajmione zostały od komisji zdrowia, i przez tę są potwierdzone. Dyrekcja przeto jest w stanie zapokoić niniejszem publiczność, że pomienione zakłady nawet w razie, gdyby się ta choroba pokazała, każdego dnia w tygodniu będą otwarte tak dla wierzyteli, jak i dla dłużników, wypłaty będą uskuteczniiane, pieniądze przyjmowane, i że tylko godziny urzędowania dla różnych gatunków spraw, według stosownego podziału będą odmienione.

Dopóki odmiana ta nie będzie potrzebną, będą dotychczasowe godziny urzędowe nieustannie zachowywane; skoroby atoli okazała się potrzeba szczególniejszej ostrożności, takowa niezwłocznie osobnem wiadomieniem dodatkowo ogłoszoną zostanie.

W Wiedniu d. 18. sierpnia 1831.

Z dyrekcji pierwszej austriackiej kasy oszczędności.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Dostrzegacz austriacki z d. 25. sierpnia w artykule; *Wiadomości z Krakowa z d. 19. t. m.* wyraża między innemi: »Podług wieści, która się tu rozeszła, miał być książę Radziwiłł w d.

24. t. m. wysłany z Warszawy ze zleceniami do głównej kwatery feldmarszałka hrabi Paszkiewiczza.

## Wielka Brytania i Irlandyja.

Lord Cowley, były angielski poseł nadworne wiedeńskim, przybył w d. 11. b. m. z Wiednia do Londynu.

Na pokojach u cesarza Dom Pedro, które były przed kilką dniami w Clarendon-Hotel, cesarzowa i Donna Maryja siedziały przy nim z obu stron. Cesarz miał wspaniały zielony mundur, z mnóstwem orderów. Damsy były bardzo bogato ubrane. Major Webster, w mundurze sztabu jenerałnego, pełnił obowiązki mistrza obrzędów. Pomiędzy tymi, którzy bytemu władcy Brazylii okazali swoje uszanowanie, byli, oprócz księcia Esterhazego, postać bawarskiego barona Celto, księcia i księżnej Lieven, barona Weisenberg, także księżna Dino (synowica księcia Talleyranda), księżna de St. Leu i księżę Ludwik Bonaparte. Księżęta Kumberlandy i Sussex i księżę Wellington przejechali pomimo i oddali kartki wizytowe.

Podług doniesień z Londynu z d. 11. sierpnia dał rząd rozkaz urzędowi marynarki w Trinity-house (w Londynie), aby posłał niezwłocznie do Portsmouth czterdziestu sterników, znających dobrze północne morze, i zapowiedział kontrakty na dostawę rumu i drzewa do budowy okrętów na potrzebę marynarki.

## Francyja.

Dotychczasowy francuzki poseł w Konstantynopolu, jenerał Guilleminot, przybył w d. 8. sierpnia do Toulonu.

Izba deputowanych na posiedzeniach od d. 9. do 13. sierpnia zajmowała się ciągle dyskusyjami nad projektem do adresu. Zwracała wszystkę na siebie uwagę, a liczba słuchaczy na galeriach zawsze nadzwyczajną się znajdowała. Ze środka powstawały w tych dyskusyjach głosy dla zbijania zdań republikańskich i wojennych, gdzie się pokazały. Jeszcze w dniu 13. toczyły się wizbie rozprawy.

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 15. b. m. toczyły się dalej rozprawy nad pojedynczemi paragrafami projektu do adresu aż do siedemnastego paragrafu. Do tego paragrafu, który mówi o Polsce i brzmi, podług projektu do adresu: »Inne uczucie napętnia i porusza wszystkie umysły; jestto uczucie, którym napawa los nieszczęśliwój i bohaterstwijsi Polski. Francyja dziękuję waszój król. mości, żeś jój ofiarował swoje pośrednictwo. Głos Twojój dyplomacyi nie mógł się dość wcześniej i energicznie, dać

usłyszeć na korzyść ludu, którego podniesienia do rzędu narodów, tak mocno życzą sobie wszystkie szlachetne umysły i wszyscy prawdziwi przyjaciele europejskiej cywilizacyi,« proponowano różne poprawki, a między innymi poprawkę jenerała Lafayette, która wyraźnie żąda uznania niepodległości Polski. Ta poprawka, przeciw której minister robót publicznych, p. d'Argout, i minister spraw zewnętrznych, jenerał Sebastiani, z zasadami, użytymi już przez pana Perrier wystąpili, a którą także i pan Dupin sibijski, pan Salverte zaś popierał, odrzuconą została jednomyślnie. Tu dopiero odczytano poprawkę, przez pana Bignon proponowaną, następującej osnowy: »W czułych wyrazach waszój król. mości nad nieszczęściem Polski znajduje izba deputowanych z radością pewność, która jój jest nader drogą: Narodowość Polski nie zaginie.« — Pan Felix Bodin uczynił wniosek, aby miasto wyrazu: pewność, położyć wyraz: nadzieja. Minister sprawiedliwości oświadczył się za tą poprawką; pan de Tracy chciał koniecznie zatrzymać wyraz: pewność. Żądano ze wszystkich stron ukończenia rozpraw i takowe wyrzeczono. — Podczas, gdy toczono spory, czyli głosować ma izba najprzód na poprawkę pana Bignon, lub na podpoprawkę pana Bodin, dał głosu prezydent rady pan Kazimierz Perier. Tu dopiero wszczęła się haniebna scena, jaką kiedy widziano w izbie. Opozycyja nie chciała dozwolić panu Perier zabrać głosu, twierdząc, że po raz zamkniętej dyskusyi, stosownie do regulaminu, nikt nie powinien zabierać głosu; przeciwnie zaś członkowie ministeryjum i sami nawet ministrowie przytaczali artykuł 46. konstytucyi, opiewający: »Gdy minister króla żąda być słuchany, tedy zawsze ma prawo mówienia.« Pan Perier zaledwo opuścił swoje miejsce, dla wstąpienia na mównicę, gdy powstał gwałtowny hałas z końców lewój i prawój strony. Pan Perier, rozgniewany tą zaciętością, starał się dokładniej tę rzecz objaśnić; atoli wszystkie jego w tej mierze starania były daremne i tylko podwajały wściekłość jego przeciwników; niektórzy deputowani, mianowicie pan Jousselin, wdrapali się na trybunę i zbliżyli do prezydenta rady z tak groźnymi gestami, iż sądzono, że go chcą ująć za kołnierz sukni i gwałtem z mównicy ściągnąć. Ponieważ tumult coraz gorszym się stawał i dzwonek prezydenta izby nie mógł go uspokoić, nie pozostawało mu nic innego, jak nakryć głowę i wezwać izbę, aby się na godzinę do biur swoich oddaliła. Już była 6ta godzina. Deputowani opuszczali salę powoli i w mocnym poruszeniu; ministrowie pozostali jeszcze jakiś czas w sali i rozmawiali

żwawo z sobą. O godzinie 6 1/4 powrócił prezydent do izby, gdzie znajdowało się wielu deputowanych, jeszcze dosyć wzburzonych. Prezydent, pan Girod de l'Ain, zakrzakł głos i rzekł: »Wyczerpawszy wszystkie środki, które mi regulamin przepisuje, aby w izbie przywrócić porządek i spokojność, musiałem się jąc ostatniego i wezwać izbę, aby się do swoich biur udała. Izba się przekona, że jakkolwiek delikatne i burzliwe mogą być pytania, które podczas takich dyskusyj przychodzą, powinna spokojnie i cicho słuchać mowców; ponieważ tylko tym sposobem jest w stanie, mieć objaśnienie pytań i potem, wedle swojej powinności, je rozpoznawać. Każde pytanie powinno być w formach parlamentowych rozpoznawane. Rozruchy takie, jakie dzisiaj zaszły, nie mogą żadnym sposobem stanowić rządu reprezentacyjnego; zamienilyby to zgromadzenie w plac boju, gdzie walczą przeciw sobie namiętności, podczas gdy tutaj jedynie najważniejsze interesa Francyi z ową godnością, jakiej spodziewa się kraj po swoich reprezentantach, rozpoznawane być powinny.« Członek jeden ze środka: Żądam, aby posiedzenie odłożone zostało. — Głosy ze wszęch stron: Tak! Tak! — Prezydent: Posiedzenie jest ukończone. — Gdy prezydent odczytał porządek dzienny na posiedzenie następujące, rozszło się posiedzenie w wielkiem poruszeniu umysłów.

Monitor z d. 13. sierpnia wyraża: Donoszą, że sprawujący interesa króla junci Francuzów oświadczył gabinetowi holenderskiemu, że w razie, gdyby granice belgijskie nadwerężone zostały, weszłoby tamże wojsko francuzkie, aby zaręczoną przez pięć mocarstw neutralności zjednać uszanowanie. Na to oświadczenie dał król jmc Holenderski księciu Oranii rozkaz wyciągnąć wojsko swoje z Belgijum i zająć stanowiska, jakie zajmowały wojska holenderskie przed rozcięciem kroków nieprzyjacielskich.

Monitor z d. 15. sierpnia prostuje datę artykułu swojego w numerze 13tym pisma tego, że nie w d. 4. sierpnia rozkazał rząd francuzki oświadczyć w Hadze, że jeżeli wojsko holenderskie nie cofnie się niezwłocznie do stanowisk, oznaczonych onemu przez zawieszenie broni, zawarte za pośrednictwem wielkich mocarstw i przez nie zaręczone, francuzkie wojsko ruszy niezwłocznie przeciw wojsku króla Wilhelma, dla zwalczenia onegoż; lecz że to oświadczenie uczynione było w d. 7. sierpnia panu Verstock przez sprawującego interesa francuzkie, który mu doniósł, że w razie niedopełnienia tego, francuzki sprawujący interesa otrzymał rozkaz żądać paszportu. W d. 8. zapewnił

rząd holenderski hr. Polydora de la Rochefoucauld, że przesłano księciu Oranii rozkazy, aby niezwłocznie opuścić kraj belgijski.

Monitor z d. 15. sierpnia zawiera także raport względem wnijsicia wojska francuzkiego w d. 7. sierpnia do Belgijum i względem poruszeń tegoż wojska do d. 12., gdzie księżę Orleański na czele 5. pułku dragonów i 12. pułku liniowego wszedł do Bruxelli; główna kwatéra wojska francuzkiego znajdowała się w Nivelles. Po kłęsce, którą wojsko Maasy Belgów pod dowództwem generała Daine poniosło, ruszył według owych doniesień marszałek przeciw wojsku holenderskiemu, gdy wtém otrzymał list francuzkiego posta w Hadze z d. 10. sierpnia, w którym tenże donosi mu, że po pedaniu właśnie teraz noty królowi Wilhelmowi, monarcha ten dał rozkaz księciu Oranii, cofnąć się do kraju holenderskiego.

*Messageur des Chambres* mówi pod d. 13. sierpnia: Holendrzy poczeli opuszczać kraj belgijski; możemy za tę wiadomość ręczyć.

Księżę Joinville, trzeci syn króla, powrócił w d. 7. sierpnia na fregacie Artemizie do Toulonu z podróży na morzu przedsięwziętej do Korsyki, Neapolu, Sycylii, Algieru i Mahonu.

### Niderlandy.

Najnowsze wiadomości z Hagi z d. 13. sierpnia zawierają: »Raport księcia Oranii, odebrany wczoraj donosi, że wojsko w dniu 12. posunie się ku Lowanijum. Nadeszły właśnie teraz goniec z głównej kwatery księcia przywozi wiadomość o zupełnem zwycięstwie Holendrów w dniu 12. b. m. nad Belgijczykami między Lowanijum a Tirlemont. Księżę Oranii wykonał dniem wprzód przez siebie zapowiedziane poruszenie. Pod Lowanijum zastał on szczątki tak zwanego wojska Maasy pod dowództwem generała Daine, zmniejszonego dawniejszemi stratami, a szczególnie rozjeściem się ludzi, niektóre oddzielne korpusy i korpus utworzony pod Antwerpiją, który po zawartem zawieszeniu broni w dniu 6. sierpnia między generałami Chassé a Belliard (lecz znowu przez pierwszego, jak wiadomo, wypowiedzianém), udał się w kierunku ku Bruxelli. Księżę Oranii kazał na Belgijczyków uderzyć, zadał onym zupełną kłeskę, osadził Lowanijum, podczas gdy się księciu Bernardowi Sasko-Wejmarowskiemu udało odciąć nieprzyjacielowi odwrót do Bruxelli. W tej chwili przybyli niebawem jeden po drugim: lord William Russel, pułkownik w służbie angielskiej, pan Adair (poseł angielski w Bruxelli), adjutant marszałka Gerard do głównej kwatery księcia Oranii, dla doniesienia mu, że wojsko francuzkie 40,000 ludzi, posunęło się

do Wavre, dwie godziny drogi od Waterloo. Książę zezwolił na zawieszenie broni na 24 godzin, aby miał czas przekonać się o tem, co mu doniesiono, a potem stosownie do odebranego rozkazu rozpocząć swój odwrót. Książę Leopold był sam przy wojsku; koń księcia Oranii utracił dwie nogi od kuli. Lowanijum kapitulowało i i wczoraj osadziły je wojska holenderskie. Książę Leopold znajduje się w Mecheln.

Nadzwyczajny dodatek do dziennika haagskiego *Staats Courant* z d. 12. sierpnia zawiera udzielenie ministra spraw zewnętrznych na posiedzeniu tajnem drugiej izby stanów jeneralnych w d. 11. sierpnia. Takowe obejmuje: 1) List konferencji londyńskiej do barona Verstolk van Soelen, w którym król Niderlandów wezwany jest niezwłocznie wstrzymać kroki nieprzyjacielskie przeciw Belgijum; 2) Odpowiedź ministerjum holenderskiego, w której toż oświadcza, że król jest monarchą konstytucyjnym i nie może innęj przedsiębrać drogi, jak tylko tę, która jest duchem narodowym, przez izby uświęconą; 3) Mowę ministerjum holenderskiego, udzielającą stanom jeneralnym wdanie się Francji przeciw Holandyi, w końcu której wyraża: »Jeżeli wojsko francuzkie wchodzi do Belgijum, więc wojsko niderlandzkie cofnie się w nasz kraj.«

### Belgijum.

Z Bruxelli donoszą pod dniem 13. sierpnia: Trwoga, której mieszkańcy Bruxelli przez dwa dni doznawali, nie jest do opisania, tem bardziej ich niecierpliwosć, aby wojsko francuzkie naciągnęło. Na dzień wczorajszy rano zapowiedziano przybycie przedniej strażi z książętami na czele, atoli wojsko to otrzymało rozkaz w nocy ruszyć do Braine-la-Léud, gdzie miało stawić opór naciągającemu nieprzyjacielowi. Szczegółem podówczas udzielono jenerałom holenderskim rozkazu, danego przez ich króla do opuszczenia Belgijum. Tak więc obadwa książęta weszli około 2ej godziny, w towarzystwie kilku jeneratów, na czele 12go i 5go pułków dragonów, do Bruxelli. Jenerał Duvivier towarzyszył książętom, których u bramy przyjmował burmistrz. Wysiedli oni do pałacu Aremerga. Żołnierze nie zdają się być znuzeni i kontenci z przyjęcia swojego przez obywateli. Właśnie teraz przybywa dwóch ciężko rannych oficerów francuzkich, w służbie belgijskiej. Otrzymali rany między Lowanijum a Tirlemont. Potyczka wszczęła się dzisiejszego poranku i zapewniają, że trwa jeszcze i jest zacięta. Onegdaj i wczoraj było poruszenie między ludem; aresztowano kilka osób, i aresztowani w drodze do więzienia doznali

obelg. Wczoraj wieczorem przywrócono spokojność. Poczty z Lowanijum nie nadeszły, wyprawione z Bruxelli musiały się wrócić.

### Księstwa Parmy, Piacenzy i Gwastalli.

W dniu 8. z południa powróciła arcyksiężna Maryja Ludwika, księżna Parmy, po sześciomiesięcznej nieobecności, do swojej stolicy Parmy. Chociaż księżna wzbraniała się wszelkiej publicznej uroczystości przyjęcia, aby miastu nie przyczyniać wydatków, wszelako mnóstwo ludu wyszło naprzeciw ukochanęj księżnej, które gdy się pokazała w oknie pałacu na placu, powitało ją radością nie do opisania. Miasto było przez trzy dni, 8go, 9go i 10. t. m. oświecone. Na kilka dni przed przybyciem księżnej do Parmy ogłoszono wyrok książęcy, na mocy którego księżna jejmość, w przekonaniu, że wielu z tych, którzy należeli do rewolucyi, przez uwiedzenie, zły przykład lub bojaźń dali się do tego nakłonić, teraz błąd swój i słabość poznając, mocno postanowili, postępować w przyszłości drogą honoru i powinności, rozkazuje, aby rozpoczęte sprawy przeciw członkom tak zwanego tymczasowego rządu, przeciw którym nic innego nie masz, jak tylko, że pomienione obowiązki przyjęli i mieli udział do rozporządzeń w tej epoce rewolucyi wydanych. Sądowe zaś śledztwo przeciw tym osobom, względem tego wszystkiego, co je niezawisłe od powyższego czyni sprawcami lub głównymi wspieraczami rewolucyi, powinno trwać. Nawet ci z pomiędzy nich, którzy z kraju zbiegli, nie mogą inaczej powrócić do księstw, jak za najwyższem uprzedniem pozwoleniem i podług przepisów, które później dokładniej oznaczone zostaną.

### Turecja.

Gazeta *Courrier de la nouvelle Russie*, wychodząca w Odessie, z dnia 4. (16.) sierpnia r. b. zawiera następujące doniesienie, datowane w Bujuk-Dere dnia 25. lipca (6. sierpnia): Przed trzema dniami wybuchnął na przedmieściu Pera (na jednem z przedmieść Carogrodu) pożar, który w perzynę obrócił to niezmiernie rozległe przedmieście. Płomienie tego pożaru pochłonięły przeszło dziesięć tysięcy domów. Wszystkie pałace zagranicznych postów spłonęły, oprócz pałacu posta austriackiego, który ocalał. Uszły trzy domy (a podług listów miało ujść jedenaście domów) tej kłesce, która pograżyła w nędzę kilka tysięcy rodzin, będących przed kilkoma dniami w dobrym bycie, a teraz błąkających się w nędzę, bez przytułku, po przedmieściu Bujuk-Dere i po brzegach kanału.